

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Samulski Seweryn: Stare prawdy o Targach

Źródło:

Życie Gospodarcze Rok 18 1939 numer 9, strona 115

Artykuł zdigitalizowany i udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.

„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«

H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

Stare prawdy o Targach.

Z bogatych materiałów archiwalnych, pozostałych po śp. prezie Samulskim publikujemy niżej garść uwag, napisanych w 1925 r., a dotyczących udziału przemysłu w targach.

O charakterze naszych Targów w Polsce pisano tu i owdzie, jednakże niezawsze rozstrzygnięto ostatecznie kwestię, czy one są targami czy wystawami. Podczas gdy u Targów Lwowskich przebiegał więcej charakter wystawy, Targi Poznańskie weszły we właściwą rolę Targów, jednakże i tam wiele się kładzie uwagi na charakter demonstracyjny. Jeżeli Targi mają być pewnego rodzaju rewią przemysłu i pokazać to, co kraj w przemyśle ma najlepszego, to należy takie Targi a raczej Wystawy urządzać raz na kilka lat, ale za to urządzać programowo i z całym gruntownym przygotowaniem.



Śp. Seweryn Samulski
b. Prezes Związku Fabrykantów, Izby P.-H.
i Rady Int. Targów Poznańskich.

Targi zaś zostawić należy ich właściwej dziedzinie i gromadzić na nich jak najwięcej przemysłu średniego i drobnego, zresztą pozostawić je należy tym przemysłom, które operują produktami szerokiego zbytu, potrzebnymi dla każdego składu, tak w mieście wielkim jak w małym, a nawet na wsi. Do tych gałęzi przemysłu należy przede wszystkim cały przemysł spożywczy, skórný, galanterijny, meblowy, wyrobów papierowych, odzież,

przemysł chemiczny, kosmetyczny itd. Takie Targi należy obesłać dając kupiectwu możliwość rozejrzenia się raz na rok w dorobku przemysłowym całego roku i zorientowania w cenach. Takie Targi zmuszą kupiectwo polskie do tłumnego ich odwiedzenia.

Jednakże Targi podobne nie mogą się odbywać w Polsce corocznie w kilku miastach i rozmaitych punktach Rzeczypospolitej, bo i kupiectwo nie ma dziś nadmiaru gotówki, aby sobie pozwolić na kosztowne wyjazdy kilka razy do roku.

Kwestia Targów ma przede wszystkim nadzwyczajne znaczenie dla przemysłu, wskutek czego przemysł powinien rozstrzygać o przyszłości Targów.

Przemysł, który ponosi całe koszty wystaw, chce także o nich decydować i ukształtować je tak, aby one przemysłowi przyniosły korzyści.

Organizacje przemysłowe dążące w tym kierunku według ułożonego programu, mogą na Wystawy lub Targi zmobilizować cały przemysł i nadać im najwłaściwszy charakter handlowy.

Przemysł polski chce mieć przede wszystkim decydujący głos w kierownictwach Wystaw, chce być dopuszczony do roli gospodarza, który o urządzeniu i programie Wystaw decyduje, a nie odgrywać roli obiektu eksploatacji bez wszelkich widoków kompensaty.

Zasadą główną pozostać musi zredukowanie Wystaw i Targów na ilość konieczną, a obesłanie ich przez cały przemysł.

Przemysł nasz powinien pod tym punktem widzenia patrzeć na kwestię Targów Poznańskich i traktować je li tylko jako targi, a nie wystawy.

Znaczenie Targów Poznańskich dla Ziem Zachodnio-Polskich jest ogromne. W pierwszych latach naszej niepodległości, musieliśmy się starać gwałtem wyswobodzić od zależności od przemysłu niemieckiego. Targi Poznańskie całą siłą dążyły do tego, aby ściągnąć z całej Polski przemysł na pokazy do Poznania i dać tutejszemu kupiectwu możliwość zaopatrywania się w kraju. Chociaż dzisiaj stosunki zmieniły się już mocno na korzyść, Targi Poznańskie mają pod tym względem wiele do zrobienia, gdyż przemysł zagraniczny stara się opanować nasze rynki, a kupiectwo nasze jeszcze sobie nie zdaje sprawy zupełnie z powagi chwili i jeszcze stoi częściowo pod sugestią przemysłu niemieckiego zręcznie reklamowanego, nęcącego swoją błyskotliwością opakowań i reklamą. Przemysł i kupiectwo powinno na Targach znaleźć objawienie własnej siły i niezależności gospodarczej Polski.

Seweryn Samulski.

Państwowe spółki handlowe.

Jeżeli chodzi o stwierdzenie dynamiki rozwojowej etatyzmu, to najwięcej odpowiedniego materiału dostarcza obserwacja ewolucji udziałów państwowych w spółkach handlowych, zarówno mieszanych, jak i należących w 100% -ach do państwa.

Niewątpliwie bowiem ta forma przedsiębiorczości państwowej najbardziej odślania ambicje państwa w zakresie etatyzmu, stesunkowo najmniej znajduje wytłumaczenia we względach państwowych pozagospodarczych, a przy ocenie działalności najbardziej zbliża się do zwykłej działalności prywatnego przedsiębiorcy.

Na obserwowanej przez nas przestrzeni czasu między 1. I. 1927, a 31. XII. 1937 dokonały się tu bardzo

znaczne zmiany. Przesunięcia te zaznaczyły się bardzo znacznie w bezwzględnych ilościach państwowych spółek handlowych:

w r. 1926 nie było żadnej sp. handlowej z udziałem państwa ponad 90%,

w r. 1937 było takich spółek już 33,

w r. 1926 sp. handlowych o kapitale mieszanym z poważnym udziałem państwa było 30.

w r. 1937 spółek takich było już ponad 100.

Jeżeli chodzi o wysokość kapitałów państwowych zaangażowanych w spółkach handlowych to ewolucję na tym odcinku wykazują nam poniższe cyfry: